

Pyłek GMO bardziej szkodliwy niż sądzono

16 lipca 2015

1 lipca Europejska Agencja ds. Bezpieczeństwa Żywności i Pasz opublikowała raport na temat wpływu pyłku kilku odmian kukurydzy GMO na niedocelowe motyle oraz ćmy. Wg raportu pyłek kukurydzy GMO jest bardziej szkodliwy niż wcześniej sądzono, jakkolwiek wg naukowców EFSA nie ma potrzeby poszerzania stref buforowych.

Według informacji portalu farmer.pl EFSA zaleca zatem, by pozostała 20 metrowa strefa buforowa dla kukurydzy GMO MON810 oraz Bt11, natomiast dla odmiany kukurydzy 1507 powinna ona wynosić 30 metrów. Do rewizji stanowiska zmusiła EFSA praca naukowa Hofmanna z 2014 roku, w której wykazuje on odnalezienie pyłku w odległości 4,5 km od pól kukurydzy GMO.

Organizacje zajmujące się ochroną środowiska po publikacji raportu oświadczyły, że UE powinna zamrozić możliwość uprawy kukurydzy GMO, a szef Friends of the Earth stwierdził, że w istocie badania pokazują, jak mało wiemy o wpływie upraw GMO na środowisko.

Tymczasem powszechna wśród przedstawicieli przemysłu koncepcja, jakoby DNA z genetycznie modyfikowanych organizmów rozpadało się w naszym przewodzie pokarmowym stając się tym samym nieszkodliwe, okazuje się być nieprawdą. Publikacja w czasopiśmie naukowym [„Plos One”](#) dowodzi, że duże fragmenty DNA z pokarmu GMO mogą przenosić swoje geny do ludzkiego krwioobiegu. A to oznacza, że żywność transgeniczna w naszym organizmie ulega nieco innym procesom niż żywność pochodzenia naturalnego.

W publikacji przedstawiono wyniki badań otrzymanych w 4 niezależnych eksperymentach, w których przebadano ponad 1000 ludzkich próbek. Naukowcy z uniwersytetów z Węgier, Danii i

Stanów Zjednoczonych, analizowali proces asymilacji sprzedawanej na całym świecie żywności GMO i jej pochodnych, takich jak: bogaty w fruktozę syrop kukurydziany (HFCS), białko sojowe z soi GMO czy mięso zwierząt karmionych paszą GMO.

W trakcie analizowania sposobu przetwarzania przez ludzkie ciało różnych form GMO odkryto, że w procesie trawienia DNA pochodzące z żywności GMO nie ulegało całkowitemu rozpadowi. To, co w przypadku żywności naturalnej rozpadłoby się na mniejsze elementy takie jak aminokwasy czy kwasy nukleinowe, pozostawało nienaruszone. A żeby było jeszcze ciekawiej, to większe fragmenty DNA z żywności GMO przechodziły bezpośrednio do ludzkiego układu krwionośnego.

„Na podstawie analizy ponad 1000 ludzkich próbek przeprowadzonej w ramach 4 niezależnych badań otrzymaliśmy dowód, że fragmenty DNA z pożywienia GMO, które są wystarczająco duże by nieść cały komplet genów, mogą nie ulec rozkładowi i na skutek nieznanego nam mechanizmu dostać się do ludzkiego krwiobiegu” – piszą autorzy w streszczeniu swojej publikacji. „W jednej z próbek krwi odkryliśmy wyższą koncentrację DNA pochodzenia roślinnego niż ludzkiego” – dodają.

To zdumiewające odkrycie dowodzi, jak fałszywe są deklaracje takich firm jak Monsanto, które twierdzą, że organizmy GMO w niczym nie różnią się od organizmów pochodzenia naturalnego jeśli chodzi o ich oddziaływanie na ludzkie ciało. Na swojej stronie zatytułowanej „Bezpieczeństwo Żywności” Monsanto pisze, że DNA z GMO jest całkowicie trawione i nie stanowi żadnego niebezpieczeństwa dla człowieka – biorąc pod uwagę przedmiotową publikację oba te stwierdzenia są nieprawdą.

Badania jednoznacznie wykazały, że geny z organizmów GMO przechodzą w całości z układu pokarmowego do krwiobiegu. A ich obecność w naszym ciele wiąże się z różnymi stanami zapalnymi, takimi jak: nieswoiste zapalenia jelit, gruczolak czy rak jelita grubego.

W analizie dowiedziono także, że obecność genów transgeniczných w jelicie cienkim wpływa na skład pożytecznych bakterii. Mikroby te odpowiadają za ochronę jelita przed substancjami wprowadzanymi do naszego ciała z zewnątrz oraz pomoc w przyswajaniu składników odżywczych z pożywienia. Okazało się, że przewody pokarmowe osób z ileostomią i perforacjami na ścianie brzusznej po przebytej operacji, są dosłownie siedliskiem całych sekwencji DNA pochodzących z żywności GMO.

Tak naprawdę, całe to odkrycie nie powinno nas dziwić, ponieważ dokładnych badań nad biologią przetwarzania GMO w ludzkim ciele nikt wcześniej nie przeprowadzał. Po prostu, firmy biotechnologiczne od zawsze twierdziły, że GMO są tożsame z naturalną żywnością i nie poczuwały się do przedstawienia nam jakichkolwiek dowodów, które by to potwierdzały. Z tego powodu GMO są na naszych (tj. amerykańskich przyp. tłumacza) stołach już od prawie 20 lat.

„Jedna niewielka mutacja w ludzkim ciele może zdeterminować przebieg przebieg wielu procesów. Chodzi o to, że kiedy bierzesz gen, jeden gen, jeden maleńki gen z organizmu i wkładasz go w drugi organizm, to całkowicie zmieniasz jego działanie” – mówi David Suzuki, współzałożyciel Fundacji David Suzuki. „Nie da się wtedy przewidzieć ani jego zachowania ani jaki będzie efekt końcowy.”

Autorstwo: Nowy Obywatel (1-3), Jonathan Benson (4-11, RealFarmacy.com)

Źródła: NowyObywatel.pl, Xebola.wordpress.com

Kompilacja 2 wiadomości dla: WolneMedia.net